Nr. 169. We Lwowie, Wtorek d. 24. Lipca 1866. **Rok V.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA **kwartalnie** 3 złr. 75 ct.
miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesełką pocztową:

kwartalnie:
w państwie austrjac. . 4 złr. 80 cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . 6 „
„ Francji i Anglii . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Nad. 18 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję jedynie p. *Ludwik Płoński*, rue des Fournelles, 20. **We Wiedniu:** p. *Alojzy Oppelik*, Wollzeile. 22. tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile. 9. **W Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Lwów *d. 24. lipca.*

Od dawna już zwracaliśmy uwagę, że najsilniejszą militarną pozycją Austrji jest czworobok fortec włoskich. Po ustąpieniu Wenecji z tym czworobokiem, granice Austrji od południa będą odsłonięte, a chęć dalszych zaborów u Włochów wcale się nie uspokoi, lecz owszem wzmoże się jeszcze. Dzisiaj jeszcze czworobok jest w ręku austrjackiem, a już Włosi sięgają po Tyrol włoski i Istrję z Triestem. Gdyby już to osiągnęli, sięgliby i po Dalmację.

Ta okoliczność jest właśnie główną trudnością w toczących się obecnie rokowaniach rozejmowych i pokojowych. Pobici na lądzie i morzu Włosi, przez solidarne przymierze z zwycięzkiemi Prusami, korzystając z położenia kłopotliwego Austrji, nie chcą broni złożyć, dopokąd im nie będzie wydany Tyrol włoski. Wiedząc, iż tak czy tak czworobok fortec będzie z pewnością opuszczony przez Austrją i im oddany, nie kuszą się wcale o zdobycie go, lecz wojska swe rzucają w Tyrol i ku Istrji, aby już podczas toczących się układów zająć choć część tych ziem i mieć jakąkolwiek faktyczną podstawę do popierania swych żądań.

Polityczną konieczność posiadania Tyrolu wyprowadzają Włosi z włoskiej narodowości południowego Tyrolu, a strategiczną konieczność z położenia tego kraju, wciskającego się klinem w Lombardzkie i Weneckie ziemie, tak, iż ztamtąd w każdej chwili armia austrjacka atak swój na Włochy prowadzićby mogła.

Lecz czem uzasadnić pretensje do Istrji? Prócz miasta Tryestu, ludność tam słowiańska. Zdaje się nam, że i Włochy na serjo tych pretensyj nie czynią, lecz używają ich jako dźwigni do zyskania Tyrolu. Odstąpienie od pretensyj do Istrji przedstawialiby jako dowód swego umiarkowania. Tylko w razie, gdyby w dalszej wojnie przyszło do zupełnego rozbicia Austrji, upieraliby się przy Istrji i mogliby mieć nadzieję jej zyskania. Włosi życzyć sobie mają dalszej wojny i czynić dla tego obecnie trudności w rokowaniach.

Pomimo tego, wcale nie wątpimy, że połączonym usiłowaniom Francji i Prus, jeżli te dwa państwa szczerze sobie życzą pokoju, powiedzie się usunąć te trudności.

Lecz jeżli Prusy wobec Francji i innych mocarstw okazują się tylko na pozór umiarkowanemi w swych warunkach, licząc na to, iż Włosi sami udaremnią rokowania pokojowe na tak umiarkowanych podstawach, a ani Francja, ani żadne inne mocarstwo zbrojnie przeciw nim wystąpić nie będzie mogło, natenczas pozornie o opór Włoch rozbiją się obecne układy, a Prusy związane przymierzem, będą niby musiały poddać się konieczności i prowadzić dalej wojnę.

W wiedeńskim gabinecie miano się zdecydować ostatecznie na wystąpienie ze Związku niemieckiego, ale pod warunkiem, aby linia Menu stanowiła granice tak Prus jak i pruskiemu zwierzchnictwu poddanych księztw niemieckich, — dalej znowu, aby Saksonii Prusy do siebie nie wcielały, a z niemieckich państw południowych, po za linią Menu, aby utworzono osobny, niezawisły od Prus Związek niemiecki. Ten ostatni warunek stawiać ma i Francja, obawiająca się zbytniego wzrostu potęgi Prus. Myśl tę cesarz Napoleon wypowiedział w sławnym swym liście z dnia 14. czerwca, odczytanym w ciele prawodawczem. Prusy do przyjęcia tego warunku mają się skłaniać, a nakaz zaniechania dalszych operacyj przeciw Bawarczykom miał wypłynąć z tego postanowienia. Chciałyby jedynie przy takim podziale Niemiec u krańca swych granic posiadać bardzo ważną twierdzę Moguncję, i tę przedewszystkiem nakazały zdobywać wojskom swym, aby faktyczne jej posiadanie zaważyło przy układach. Naniewcielanie zaś Saksoni Prusy przystać nie chcą. Wolałyby dynastję saską wynadgrodzić królestwem nadreńskiem.

Takie jest położenie dzisiejsze przy toczących się rokowaniach pokojowych.

Przegląd polityczny.

W Wiedniu wiedziano już 18. b. m., że zawarcie kilkodniowego zawieszenia broni przyjdzie do skutku, że Austrja i na najtwardsze zgodzi się warunki, i że zastosuje się nawet do żądania Prus, wystąpienia z Związku niemieckiego. Wiedeńskie organa ultra niemieckie mocno tem postanowieniem rządu były oburzone. *N. fr. Presse* pewiada w artykule tej sprawie poświęconym: „Austrja czyniąc takie Prusom ustępstwo, traci więcej, niż gdyby pół tuzina Wenecji odstąpiła.“

Nierównie silniej domaga się dalszej wojny *Reform.* Oto co powiada Schuselka w najświeższym numerze swojego pisma: „Stanowczo oświadczamy się za dalszą wojną, choćby nawet Prusy żądania swoje znacznie zmodyfikowały. Po klęskach doznanych możemy zawrzeć tylko bardzo niekorzystny pokój, tocząc dalej walkę, jest jeszcze możliwość uzyskania lepszych warunków pokoju. Jeżeli zaś i teraz oręż nas zawiedzie, nie wiele na tem już zależeć może, czy warunki te będą cokolwiek lepsze lub gorsze. Ustępujemy tu nieuniknionemu fatum. Nie zniweczy ono nas zupełnie, pokonamy je zresztą wewnętrzną regeneracją, a w końcu i nieprzyjaciół pokonamy. Wierzymy jeszcze jednak i dziś w możliwość zwycięztwa. Walka dzisiejsza niemiecka jest wielce podobną do ostatniej walki amerykańskiej. Także i w Ameryce secesjoniści z początku wielkie odnosili korzyści. Cały świat był już pewny ich zwycięztwa, pewny rozwiązania Unii. Na północy wołano o pokój, krzycząc: „Uznajmy Stany południowe, zawierajmy pokój, inaczej materjalnie zniszczeni zostaniemy.“ Linkoln jednak stanowczo oświadczył, że jak długo on jest u steru, pokój zawartym nie będzie i walkę do ostateczności prowadzić będzie, i istotnie Unia zwyciężyła ostatecznie. Żądania pruskie są ogromne, wygórowane. Trzeba było być przygotowanym na to. I mybyśmy podobne stawili żądania, gdybyśmy, mając prowincje pruskie w ręku, stali pod Berlinem. Niech się jednak Prusy mają na ostrożności. Ich szczęście jest bajecznem, łatwo więc nagle zniknąć może, a wtedy zawołamy do tryumfującego kierownika Prus: „Oto czego nie robili niemieccy republikanie podczas rewolucji niemieckiej, to robi teraz najprawowierniejszy król „z Bożej łaski“, wypędza on prawowitych monarchów z ich państw, strąca ich z tronów i wzywa do rewolucji. Rewolucyjne te czynności króla pruskiego nie mogą mu przynieść owoców pożądanych.“ Choćby oręż pruski i w tej walce zwyciężył, po zwycięztwie tym nastąpi klęska polityki pruskiej, a to nasamprzód w parlamencie niemieckim. Więc odwagi! wytrwajmy w walce o prawo, niepodległość państw i narodów!“

Zupełnie inaczej niż przytoczone dwa pisma przemawia organ mieszczaństwa wiedeńskiego, stara *Presse.* Dziennik ten w imieniu opinii publicznej, oczywiście opinii publicznej mieszczaństwa wiedeńskiego, którą reprezentuje, woła w niebogłosy o zawarcie pokoju i o zaniechanie dalszej walki. „Na północy — powiada *Presse* — została nasza armia przez nieprzyjaciół w siedmiu dniach zgniecioną; dowódzcy, których wybrano pewnie nie z uwzględnieniem opinii publicznej, nie odpowiedzieli tak dalece swemu zadaniu, że niektórych z nich jeszcze podczas walki odwołano, innych pod sąd wojenny stawiono. Sprzymierzeńcy nasi niemieccy, nie mogąc się nawet drobnym ruchomym kolumnom oprzeć, kapitulują, żebrzą o odrębny pokój; nieprzyjaciel stoi pod murami rezydencji, a Francja przyjmując Wenecję od nas, nie ruszyła nawet palcem w naszej obronie. Czyż więc naród może jeszcze mieć zaufanie do tych mężów stanu, którzy kierują jego losami, czyż może wierzyć w rozum, roztropność, energię tych ludzi, którzy tak grubych dopuścili się błędów, czyż może spokojnie patrzeć się i chwilę na pozostawienie w ich ręku losów państwa? Przenigdy! Opinia publiczna, niezaprzeczonemi faktami aż nadto silnie rozczarowana, ciężko się trapi i troska bytem państwa i dalszem bezowocnem narażeniem krwi i mienia. Naród żąda pokoju. Mężowie stanu, posiadający jego zaufanie, nie mogą żądać dalszej walki, jeżeli celem jej ma być ocalenie honoru oręża austrjackiego, czego po zwycięztwie pod Custozzą nie potrzeba wcale, nie mogą żądać walki celem utrzymania tradycjonalnej polityki, albo celem załatwienia sporu o pierwszeństwo rangi pomiędzy toczącemi bój ze sobą dynastjami niemieckiemi“.

Dzienniki utrzymują ciągle, że jednym z głównych Austrji ze strony Prus postawionych warunków pokoju jest żądanie i przywrócenia w Węgrzech konstytucji węgierskiej z r. 1848.

Graz. Tel. i *Vaterl.*, który stoi w stosunkach z pewnem ministerstwem, podają tę wiadomość jako niezawodną. Ten dziennik pisze między innemi: „Gdy *L'Ind. belge* donosi, jakoby bardzo popularne koncesje miały być poczynione tak krajom niemiecko-słowiańskim, jak i węgierskim, więc dodamy, że podług wiadomości, jakie nas z bardzo wiarygodnego doszły źródła, postanowił rząd przywrócić węgierskie odpowiedzialne ministerstwo. Wiadomość, jakoby br. Andrassy, jak donosi *Times*, miał być wezwanym do utworzenia gabinetu węgierskiego, nie potwierdza się jednak.“

Dodać należy, że także podług wiadomości z Florencji miały obydwa rządy z Austrją walczące postawić przywrócenie konstytucji węgierskiej, jako warunek *sine quo non* pokoju.

Także i wiedeńska Rada miejska uchwaliła jednogłośnie adres do Najj. Pana. Główny ustęp adresu opiewa: „W chwili tak groźnej, jak dzisiejsza nie chce Rada miejska miasta Wiednia wszystkich rozbierać przyczyn, które są powodem groźnego położenia państwa; jedno jednak wyrzec musimy, to jest że położenia tego powodem są nietyle niepowodzenia na polu walki, ile nieszczęśliwa polityka, którą się doradzcy korony od dłuższego już szeregu lat tak wewnątrz jak zewnątrz kierowali. Reprezentanci gminy mniemają, że mogą tuszyć sobie, iż ich cesarz urzeczywistniając zasady, które kilkakrotnie za kierujące jego rządem ogłosił, powoła do współdziałania doradców, którzy w reprezentacji narodowej silną podstawę tronu i państwa upatrują i w zgodzie z tą reprezentacją wprowadzi w życie silną i prawdziwie liberalną politykę. Obyś N. Panie powziął takie zbawienne postanowienie, któreby powołały do kierowania losami państwa takich mężów, których energia i polityczny sposób myślenia byłby rękojmią lepszej przyszłości.“

Urzęda rogatkowe w Wiedniu pokończyły odstawę do c. k. urzędów i zbiorowych kas i przeszły z d. 7. bm. pod zarząd gminy. Również cały zasób cygarów i tytoniu, do 3.000 cetnarów, został d. 15. bm. zupełnie spakowany i odesłany dla przechowania do Węgier. Właściciele składów tytuniowych i trafikanci otrzymali polecenie, ażeby zaopatrzyli się w potrzebne zapasy przynajmniej na 6 tygodni, i żeby przyszłe potrzeby swoje oznajmili na 8 dni naprzód administracji magazynowej.

Na tajnem posiedzeniu wiedeńskiej Rady miejskiej dnia 19. b. m. odbytem, uchwalono **przyjąć do służby miejskiej całą straż policyjną na wypadek wkroczenia Prusaków do Wiednia.** Wniosek opiewał: **„Teraźniejsza wojskowa straż policyjna, uwalnia się od przysięgi wojskowej, występuje ze związku wojskowego i przechodzi w służbę miasta, w której pozostaje, jak długo trwa jej obowiązek służenia wojskowo.“** Wniosek ten przyjęto prawie jednogłośnie.

Z Berna piszą do *Debatte*: „Jak wiadomo, burmistrz dr. Giskra wyszedł był na powitanie hr. Bismarka, i wkraczającego do stolicy Morawy wojska pruskiego. Hr. Bismark oddał panu Giskrze wizytę, przyczem rozprawiano o stawianych przez Prusy żądaniach. Hr. Bismark przy tej sposobności oświadczył, że prócz Wenecji nic Austrja z terytorjum swego nie utraci. Prusy nie żądają odstąpienia terytorjum austrjackiego, pragną jedynie ze względów administracyjnych korektury granic, przyczem terytorjum austrjackie za odpowiednie terytorjum pruskie wymienione zostanie.“

Brygadjer austrjacki jenerał-major Kalik, umarł dnia 16. b. m. w Altonie.

W Wiedniu zapanowała mania ścigania szpiegów. Najmniejszy pozór jest dostateczny, aby ściągnąć na siebie podejrzenie. Lada zapytanie się u którego z wojskowych: kiedy odjeżdża, gdzie jego korpus stoi, dokąd się posuwa i t. d., jest dostatecznem aby być obwołanym i ściganym po ulicach jako szpieg. Dzienniki wiedeńskie z oburzeniem donoszą o tej lekkomyślności publicznej.

Francja. *Nation. Ztg.* pisze pod d. 16. bm.: „W polityce francuzkiej zaszedł zwrot ważny. Gabinet francuzki zgodził się na pruskie przedugodne punkta pokoju, i oświadczył, że dalsze pośredniczenie Francji zawisłem jest od przyjęcia rzeczonych punktów w Wiedniu. Gdyby gabinet wiedeński odrzucił te propozycje, w takim razie usuwa się Francja ze swemi usługami przyjacielskiemi, i pozostawia Austrję jej losowi, a odstąpienie Wenecji, które było niejako wynagrodzeniem za te „usługi przyjacielskie“, uważać będzie za niebyłe. Wiadomo, że król włoski wydał już dekret względem objęcia i uorganizowania weneckiej prowincji.

Pan Beust, który jak wiadomo jeździł ostatniemi dniami jako pełnomocnik rządu austrjackiego do Paryża, miał się wielce przyczynić do skłonienia cesarza Napoleona, by się zupełnie nie usuwał od Austrji, i by pośrednictwa, celem przywrócenia pokoju nie zrzekał się. Mówią, że p. Beust ostrzegł cesarza, iż w razie uchylenia się cesarza od interwencji dyplomatycznej, przyjdzie zjednoczenie Niemiec, którego Francja sobie nie życzy, do skutku. „Sire! miał mówić p. Beust; jeżeli Sire nie zrobisz tam porządku, w takim razie jedność Niemiec będzie faktem dokonanym.“

Prusy. Dzienniki berlińskie głoszą, że Austrja musi jak najspieszniej bądź cobądź zawrzeć pokój. *Nordd. Allg. Ztg.* stara się w artykule z dnia 16. bm. przekonać gabinet wiedeński o niezbędnej dla Austrji konieczności zawarcia pokoju. Organ p. Bismarka zwraca uwagę rządu wiedeńskiego na wyczerpanie sił, na nędzę materjalną, na położenie finansowe i powiada: „Jeżeli austrjaccy dowódzcy poczuli już na pobojowiskach przewagę pruską, niechże dyplomaci austrjaccy rzucą okiem na stosunki wewnętrzne Prus, niech porównają je ze swojemi i niech z tego poznają siłę przeciwnika.“ Dalej wywodzi *Nordd. Allg. Ztg.*, że Prusy toczą całą wojnę bez najmniejszego wytężenia, w kraju wewnątrz postępuje wszystko zwykłemi torami jak w czasach największego pokoju, jak gdyby się wojna toczyła gdzieś w dalekiej Turcji, gdzie obce zupełnie narody ze sobą walczą.

Zwrot w Niemczech i między Niemcami w ogóle na korzyść Prus jest widoczny. Nationalverein przygotowuje wielką na rzecz Prus manifestację podczas wyborów do parlamentu niemieckiego, wkrótce rozpisać się mających. W Londynie odbyło się posiedzenie tamtejszego Nationalvereinu, które przewodniczący profesor Kinkel zagaił mową tej treści: „Z całą stanowczością powinniśmy stanąć po stronie Prus. Chorągiew pruska jest dziś chorągwią postępu, jedności, potężnej i jednolitej narodowości. W chwili obecnej muszą ustać wszystkie walki wewnętrzne, należy je odroczyć. Gdyby panowanie pruskie nad Niemcami choćby i najbardziej było reakcyjnem, choćbym z powodu tej reakcji całe życie musiał przepędzić na wygnaniu, stałbym mimo to po stronie Prus.“

Zukunft powiada, mówiąc o zasługach Prus około Niemiec: „Prusy istotnie ogromne usługi oddały zjednoczeniu się Niemiec. Naród niemiecki choć milion razy jedność swoją opiewał i piwem zapijał, został niejako ze snu przez Prusy zbudzony, a zbudziwszy się ze zdziwieniem widzi, że tymczasem bezwiednie się zjednoczył.“

Moskwa. *Zukunft* dobrze, jak wiadomo, informowana w sprawach, dotyczących rządu moskiewskiego, otrzymała taką co do zachowania się rządu cesarskiego wiadomość:

„Mniemam, że dobrze jestem zawiadomiony, donosząc wam, że gabinet petersburgski jak najlepiej zna cele francuzko-prusko-włoskiego układu, zna też i środki, któremi sprzymierzeni **do tego celu dążą. Co do kwestji niemieckiej, przypatruje się Moskwa wypadkom, zaszłym w Niemczech, z całym spokojem, gdyż wie, że w razie wyparcia Austrji z Niemiec, Francja postara się o to, aby Prusy nie mogły urzeczywistnić swoich wielko-niemieckich planów.** Zresztą jest Moskwa współgwarantką traktatów wiedeńskich, przysłuża jej więc prawo zabrania ostatniego głosu w sprawie ukształtowania nowego Niemiec, i zabierze też ten głos w chwili stanowczej tam, gdzie zabrać go będzie należało. Co do wyniknąć mogących skutkiem wojny teraźniejszej zmian terytorjalnych, będzie musiała Moskwa co do dwóch ewentualności stanowcze w danym razie założyć *veto*, a to: przeciw możliwym pretensjom niemieckim do oderwania Czech od Austrji, a drugie w razie, gdyby Prusy i pewne żywioły w Węgrzech chciały wspólne rozpocząć działanie.“

Korespondenci *Havas* piszą z Londynu, iż rząd moskiewski wystósować miał do gabinetu angielskiego energiczne przedstawienie z powodu obecnego położenia stałego lądu europejskiego. Moskwa, mówi pismo owe z Londynu, nie ma wcale skłonności mieszania się w spory czysto niemieckie lub włoskie. Pomimo tego zaniepokojona jest jednak obecnemi wypadkami. Jeżeli równowaga mocarstw nie będzie przestrzeganą, to jedno mocarstwo stać się może panem całej Europy. W skutek tej konsekwencji, oraz w interesie samodzielności ludów europejskich, potrzeba bronić Austrji przeciwko wszelkiemu rozdarciu jej przez Prusy lub przez inne jakie mocarstwo, przeszkodzić zaś trzeba Prusom lub innemu jakiemu mocarstwu, żeby się nie stało panem losów Europy. Jeżeli Francja, Anglia i Moskwa zgodzą się między sobą względem postępowania w obronie praw Europy, w takim razie wątpić nie można, że Prusy przystaną na korzystne warunki pokoju, jakie im przez mocarstwa neutralne proponowane będą.

Z Petersburga donoszą telegrafem do *Köln. Ztg.*: Adjutant przyboczny króla pruskiego przybył z pismem odręcznem do cara. O wystąpieniu rządu moskiewskiego z dotychczasowej neutralności nie ma na teraz i mowy. Tylko wdanie się innych rządów w wojnę niemiecką, mogłoby skłonić Moskwę do działania. Moskiewskie dzienniki mają zupełną swobodę rozbierania kwestyj, odnoszących się do obecnej wojny. Urzędownie zaprzeczają, aby rząd jakikolwiek w tym względzie wywierał wpływ. Staromoskiewska partja objawia w *Mosk. Wied.* sympatje swoje dla Włoch, którym życzy, prócz Wenecji, także Rzymu.

Ważniejszą jest wiadomość, przesłana z Petersburga do zostającej w służbie moskiewskiej *l'Indep. belge.* Piszą temu dziennikowi, że Moskwa nietylko moralnie stała po stronie Austrji, ale

nawet była gotową materjalną jej w razie potrzeby udzielić pomoc. Dowodem przychylności rządu carskiego dla Austrji była przesłana cesarzowi austrjackiemu po zwycięztwie pod Custozzą gratulacja carska. Gratulacja ta była szczera. Gdy jednak nadeszła dnia 5. lipca do Petersburga wiadomość, że cesarz austrjacki odstąpił Napoleonowi Wenecję, zmieniło się wszystko nagle na niekorzyść Austrji. Car oburzony, że Austrja bez poprzedniego zawiadomienia go o swoim zamiarze, udała się wprost do cesarza Napoleona, którego stosunki z gabinetem petersburgskim aż nadto dobrze w Wiedniu są znane. Zdaniem rządu moskiewskiego, nie powinna była Austrja nigdy Napoleona czynić rozjemcą, gdyż on nie zaniedba z pewnością wyzyskać tę precedencję przy najbliższej sposobności na rzecz kwestji polskiej. Oburzenie to swoje przeciw Austrji objawił car gratulacją, jaką przesłał królowi pruskiemu z powodu zwycięztwa pod Königgrätzem."

Tak tłumaczy *l'Independance* historję dwóch gratulacyj.

Z południowego teatru wojny.

Otrzymujemy teraz niektóre wiadomości, rzucające dość smutne światło na flotę włoską, na tydzień i dłużej jeszcze przed spotkaniem jej z baterjami lądowemi i flotą Austrji pod Lissą. Wiadomości te znachodzimy w pismach włoskich i angielskich.

We Włoszech i w Anglii bardzo niemile dotknęła nieczynność floty włoskiej w porcie Ankony, gdy o połowę mniejsza austrjacka zrobiła rekonesans do tego portu, stała przed nim dwie godziny, a nawet strzelała do jednego statku włoskiego; tudzież dalsza nieruchomość floty włoskiej, podczas gdy austrjacka krążyła po Adrjatyku. Pisma angielskie, a mianowicie *Times*, zawołały, że ta nieczynność bardzo złe daje świadectwo flocie włoskiej, i niewiedzieć po co rząd włoski łoży na flotę, skoro taką zniewagę puszcza mimo siebie. Ale i we Włoszech podniosły się głosy przeciw takiemu prowadzeniu floty, które nawet namiętny ton przybrały. Dnia 13. b. m. głoszono we Florencji, że minister marynarki odwołał naczelnego wodza floty, admirała Persano, a na jego miejsce mianował wiceadmirała Albiniego; kontradmirał Amico pozostanie jednak szefem sztabu floty. Pewnego o tem jeszcze nic nie wiemy; nieznane też jeszcze nazwisko dowódzcy floty włoskiej pod Lissą. Nieczynność floty włoskiej przypisują temu, że przeważna część maszynistów jej była złożona z Anglików, którzy po wezwaniu królowej angielskiej, wystosowanem w ogóle do obywateli Anglii, którzy w państwach wojujących przebywali, ze służby włoskiej wystąpić byli zniewoleni. Persano miał się także tem tłumaczyć, iż czekał na sławnego monitora „Affondatore." Klęska morska pod Lissą, zada niezawodnie patrjotycznej dumie Włochów cios boleśniejszy, niż druga jaka przegrana na lądzie.

Korespondencyjne doniesienia austrjackich pism z południowego Tyrolu, sięgają d. 16. bm. Treść ich jest następująca: Jeszcze przed dn. 10. bm., zapewne w wilię dnia tego, garibaldziści przeważnemi siłami zajęli Caffaro i ztamtąd na dwie drogi rozeszli się w głąb Tyrolu: jedną wprost w górę rzeki Chiese, i zajęli Darzo i Lodrone i zapewne Storo, zkąd się druga część udała w dolinę Val d'Ampola na prawo, ku Rivie, gdyż z niej uderzyli na nich dn. 10. Austrjacy w sile 5 kompanij strzelców pułku im cesarza, 1 kompanią piechoty i z strzelcami tyrolskiemi, prowadząc z sobą kilka dział, i spędzili (według doniesień austrjackich) garibaldzistów aż do mostu u Caffaro, gdzie walczono na bagnety. Ale na moście zaczęły garibaldzistom przybywać posiłki; jedna silna kolumna starała się oskrzydlić Austrjaków, którzy nadto byli wystawieni na ogień dwóch dział Garibaldego, na górze Suello ustawionych. Austrjacy zatem cofnęli się, ze stratą 7 poległych i 40 rannych, podczas gdy garibaldziści do 200 ludzi utracić mieli.

Po tej utarczce Austrjacy cofnęli się do pozycji swojej w Ampoli; garibaldziści zaś zajęli Storo, Lodrone, Darzo, a jedna kompania ich posunęła się aż ku Condino, tak że Austrjacy aż w Lardaro (znacznie w górę, między Strada i Roncone) zajęli pozycję, opartą o małą warownię. Od Rivy trzymali pozycję Ampoli, gdzie się także mała warownia znajduje.

Od d. 11. toczyły się ciągłe utarczki w obu kierunkach, o których doniesienia austrjackie tylko ogólnikami wspominają. Dn. 14. już podobno byli garibaldziści w posiadaniu Ampoli. Albo ją zdobyli, albo Austrjacy sami ją opuścili na wiadomość o nadciąganiu znacznych sił regularnych włoskich. W Trydencie mówiono w kołach austrjackich, że nadciąga rdzeń włoskiej armii Mincziona. W tym samym czasie postępował Cialdini w Weneckiem. D. 15. było już w Trydencie wszystko austrjackie z Bassano, Belluno, Feltre i Vicenzy zgromadzone, żandarmerja, urzędnicy i policja; a nadto utrzymywano tam napewne, że Austrjacy opuścili dolinę Val Sugana, którą prowadzi gościniec z Bassano do Trydentu, i że podobnie jak ziemię wenecką, opuszczą bez obrony także trydentyńską, a roweretańska już była w ręku Włochów. Więc był w Trydencie popłoch ogromny. Jen. Khun jeździł z Trydentu do Lardaro, ztamtąd do Rivy, i w końcu stanął z główną kwaterą w Comano, zkąd już tylko mógł kierować operacjami tak ku Condino jak i Ampoli.

Nim jeszcze regularna armia włoska wtargnęła do Tyrolu, energiczny ten dowódzca Austrjaków w Tyrolu chciał wyprzeć garibaldistów z Judykaryj, i uderzył na nich od Lardaro, a z innego, niewiadomego miejsca zagroził ich prawe skrzydło w dolinie rzeki Chiese. Była to potyczka z d. 16., której rezultat nam wiadomy. Austrjacki biuletyn z Comano d. 17. bm. donosi, że Austrjacy wzięli 200 garibaldzistów, między którymi 4 oficerów do niewoli; sami zaś utracili 1 oficera w poległych a 3 w rannych, tudzież 21 szeregowców poległych lub rannych. Ale garibaldziści, pod dowództwem Nicotery, chociaż miał tam być w powozie i sam Garibaldi, utrzymali się w Storo, zkąd, jak same pisma austrjackie donoszą, dalszy teren aż poza Condino jest łatwy do wzięcia. Poza garibaldzistami zaczęły się gromadzić wojska regularne włoskie, i przyszło do bitwy z d. 21., o której szczegóły jeszcze nie nadeszły. Ale jak z rządowego telegramu austrjackiego widać, Włosi mimo znacznych strat, utrzymali się w Val di Ledro.

Była zresztą jeszcze jakaś drobna utarczka dnia 15. bm. Korespondentowi *Vaterlandu* i *Kamerada* nieznany był jeszcze rezultat potyczki z dnia 16., kiedy w liście z Trydentu z tegoż dnia pisze:

„W Judikarjach i okolicy rzeczy stoją dla nas dość pomyślnie; ale nie tak w kierunku poza Val Sugana, która to dolina nie tworzy dla energicznego nieprzyjaciela przeszkody niepokonanej, nieprzyjaciela może w krótkim czasie do Trydentu sprowadzić a najheroiczniejsze zabiegi w Judikarjach i u Tonalu jednem taniem zwycięztwem strategicznem w niwec obrócić, dzisiaj Że nieprzyjaciel zajął Vicenzę, o tem wątpić nie można; poczem, jak na pewne słychać, 3.000 wojska swego posunął ku Schio na drodze do Roveredo, i chociaż w marszu swoim napotka na trudne do zdobycia wąwozy, mimo to przewagą swoją zamiaru dokonać może. Nie tyle się obawiamy o Val Suganę, gdzie szańce pod Primolano, u wejścia doliny (jeszcze na ziemi weneckiej), nieprzyjacielowi długo opierać się mogą. Ale cóż gdy jesteśmy słabsi, tak pod względem liczby ludzi, jak dział i fortyfikacyj! Nie masz większego marnotrawstwa w zbrojeniu się do wojny, jak niewczesna oszczędność."

Dnia 16. b. m. przybyły do Wenecji dwa wojenne okręta francuskie, o których wypłynięciu z Tulonu donoszono, „Provence" i „Eclaireur" — ale o komisarzu francuzkim dla Wenecji, Leboeuf, nie miano żadnej wiadomości. Zresztą most kolejowy w Mestre (pod Wenecją) nie jest zburzony i Włosi nie oblęgają Malghery, ani też Legnago.

Sprawdza się, że Cialdini pod dniem 13go b. m. cofnął się był z główną kwaterą, ale nie za Pad, tylko za Adygę, do Rovigo. Gdzie się sam Cialdini znajduje, nie wiadomo; może bawi teraz w południowym Tyrolu. Jenerał Durando, dowódzca 1. korpusu włoskiego w bitwie pod Custozzą, został usunięty; miejsce jego zajął Pianell, który nieposłuszeństwem dla rozkazów Duranda, ocalił ten korpus. Jenerał Sirtori, który się dzielnie spisał d. 24. czerwca, dostał ponownie pomięszania zmysłów, jak donosi *Gaz. Kol.*, i także ustąpił.

Z północnego teatru wojny.

Wiadomości z Wiednia, pod dniem 20. bm. nadeszłe, zawierają mało szczegółów, dopełniających doniesienia już znane. Potwierdza się, że jenerał Herwarth v. Bittenfeld zajął d. 18. Krems w 40.000. Armia nadelbiańska ks. Fryderyka Karola z gwardjami stała wówczas nietylko frontem ku Florisdorfowi w sile 100.000, lecz częścią znaczną pomknęła także ku Preszburgowi i zerwała d. 19. bm. komunikację tegoż miasta z Wiedniem. Armia ks. następcy tronu zostawiła pod Ołomuńcem dwa korpusy: 5. i 6., a z resztą wkroczyła do komitatu preszburgskiego. Siły pruskie, stojące pod Wiedniem, oblicza *Presse* na 170.000, *N. fr. Presse* na 200.000.

Na Węgrzech w komitatach północno-zachodnich ma być podobno hr. Forgach mianowany komisarzem królewskim, aby starać się tam o „utrzymanie spokoju i porządku publicznego" na wypadek, gdyby Prusacy zechcieli porozsyłać tamtędy korpusy lotne. Domyślają się, że zajęcie miasta Bösing przy kolei preszburgsko-tyrnawskiej nastąpiło tylko przez pruskie patrole skrzydłowe. Zajęli oni także d. 18. bm. St. Georgen na północny wschód od Preszburga.

D. 18. wielka burza z piorunami nawidziła Wiedeń i obozy austrjackie. Jeden piorun zapalił most wielki na Dunaju przy linii Tabor. Ulewa zgasiła pożar tej ważnej komunikacji Wiednia z Florisdorfem.

Dnia tego słyszano silną kanonadę w okolicy Döbling i Heiligenstadt. Prusacy mają się także okopywać w swych stanowiskach. Mówiono także o jakiejś walce w okolicy Thebeu podle Hainburga.

O szańcach florysdorfskich pisze *la France*: Florisdorf jest małe miasteczko, gdzie zchodzą się dwie wielkie drogi, z Morawy od północy, a z Czech od zachodu; dwie te drogi służą za linie operacyjne dwów głównym kolumnom armii pruskiej. Po za tem miastem, położonem na lewym brzegu Dunaju, a o 4 kilometry od przedmieść jego zbudowanych na prawym brzegu rzeki, znajduje się obecnie obóz, opierający się o most i dosyć obszerny, tak, że pomieścić może w sobie całą armię. Obwód tego obozu rozciąga się aż do wzgórz Insersdorf na zachód. Oszańcowany on jest jedną linią okopów, z sobą połączonych. Okopy te ciągną się półkołem na północ i zachód do wzgórz, na wschód do równiny Marchfeld. Jeżeli Austrja, jak dotychczas z wszystkiego można wnosić, zdecydowaną jest stoczyć ostatnią bitwę pod działami tego obozu, Prusacy będą atakowali go w podobny sposób, jak atakowali szańce düppelskie; jedna tylko zachodzi różnica, że obóz w Düppel zniszczony przez strzały artylerji został w części opróżniony jeszcze przed atakiem, podczas gdy artylerja austrjacka w Florisdorfie jest dosyć silną do wytrzymania współzawodnictwa z artylerją wojsk pruskich. Na miejscu tem przyjdzie bez wątpienia do wielkiej bitwy zaczepnej ze strony armii króla Wilhelma, odpornej zaś ze strony armii cesarza Franciszka Józefa. Pod każdym względem sam Wiedeń uniknie stoczenia pod nim bitwy lub oblężenia, gdyż walna bitwa, do jakiej się gotują, odbędzie się zdala od niego."

Z Pszczyny d. 19. lipca donosi *Bresl. Ztg.* Pod Dziedzicami w pobliżu Goczałkowic rozpoczęli Austrjacy silny ogień granatami do oddziału wojsk hr. Stollberga. Strzelcy pruscy przybyli ztąd na pomoc, odparli Austrjaków celnemi strzałami z za grobli, za którą się ukryli. Również zaalarmował oddział austrjacki Prusaków pod Grdzawą (wioską w pobliżu naszegu miasteczka) Natomiast zburzyli Prusacy most na Wiśle pod Kaniowem.

Arcyksiążę Józef (dotąd będący jenerał-majorem) został feldmarszałkiem-porucznikiem i dowódzcą 4 korpusu (w miejsce hr. Festeticsa), Leopold hr. Gondrecourt został dowódzcą 1. korpusu (w miejsce Clam Gallasa).

Ze szczegółów dawniejszych podają:

Koło Saar na Morawie była d. 9. bm. utarczka 9. pułku ułanów pruskich z austr. huzarami (Hessen-Cassel), których ułani napadli w stajniach. Huzary sformowali się szybko, lecz stracili w potyczce 2 oficerów, 27 ludzi i 37 koni zabranych, 1 rotmistrza zabitego. Prusacy mieli 2 poruczników rannych i 4 ludzi zabitych.

W Pardubicach po bitwie königgrätzkiej zabrali Prusacy bardzo znaczne magazyny furażu. *N. fr. Presse* zapytuje, czy armia austrjacka pod Königgrätzem straciła rzeczywiście ostatnią zapałkę, że Prusakom zostawiono te zapasy, mogąc je przynajmniej spalić?

Przy zajęciu Lundenburga d. 15. bm. dostało się w ręce Prusaków 11 lokomotyw i bardzo wiele wagonów. *Ostd. Post* pyta, czy dopiero wtedy na dworcu tamtejszym dowiedziano się o zbliżaniu Prusaków, gdy już wkroczyli?

Z południowo-niemieckiego teatru wojny są doniesienia, że do Darmsztadtu wkroczyli Prusacy dnia 18. bm. w sile 6.000, a obsadzili prócz tego Biberich i Höchst. Załoga ich we Frankfurcie wynosi 15.000. Mianowany gubernatorem pruskim (na Frankfurt, Nassau, Hessję i zajętą część Bawarji) jen. Falkenstein rozwiązał senat frankfurcki, na czele administracji postawił senatorów Müllera i Fellnera, a senatorów Bernusa i Speltza kazał aresztować. Dnia 19. b. m. rozpoczęli Prusacy oblężenie Moguncji, która się zapewne wkrótce podda.

W. książę Heski i Nassauski z ministrami i kancelarjami schronili się do Mnichowa.

W bitwie pod Kissingen dnia 10. bm. stracili Bawarczycy 77 w zabitych (pomiędzy tymi jen. Zoller) 392 rannych (jen. Pappenheim) i 791 do niewoli zabranych. W to nie liczą się zapewne straty brygady austrjackiej, która tam walczyła i z której 500 Włochów — jak piszą dzienniki wiedeńskie — broń rzuciło i poddało się. Z pruskiej strony miał się tam odznaczyć 19ty pułk (z Poznańskiego). Korespondenci bawarscy obwiniają go, że rabował w Kissingen (co zresztą nieprawda), lecz nie mogą przemilczyć, że przewyższała ich pod tym względem armia wiernego bundestagowi księcia Lippe-Detmold.

Z Frankfurtu podaje Wolfa biuro korespondencyjne, co następuje: „O przebiegu wypadków wojennych w ciągu kilku ostatnich dni, donoszą co następuje: Po bitwie stoczonej 13. bm. pod Laufach, gdzie brygada Wrangla pobiła późno wieczorem, po zwycięzkiej walce, dywizję hesko-darmsztadzką, przyczem wzięła kilkaset jeńców, brygada ta posunęła się wraz z brygadą Kummera. pod dowództwem jenerała Goebena, ku Aschaffenburgowi i pobiła tam całkiem dywizję austrjacką, dowodzoną przez hr. Neipperga, oraz dywizję heską, do której przyłączyli się badeńczycy i wirtembergczycy, i zabrała do niewoli przeszło 2.000 ludzi. W skutek tej zwycięzkiej potyczki, reszta 8. korpusu armii związkowej opuściła następnego dnia Frankfurt i Hanau i cofnęła się przez Darmsztadt na południe. Brygada Wrangla skierowaną została następnie 16. bm. marszem forsownym z Aschaffenburga do Frankfurtu i zajęła to miasto, jak o tem już donoszono. Dnia 17. bm. przybyła tamże brygada Kummera, 19. zaś pułk posłany został do Höchst, gdzie zabrał cały tabór pontonowy heski. — Z liczby gazet frankfurckich, zawieszono tymczasowo wydawnictwo następujących pism: *Frankf. Postztg.*, *Tageblatt*, *Voksfreund* i *Latern.* Powiadają, że niektórzy członkowie redakcji *Neue Frankf. Ztg.* zostali aresztowani.

Armia pruska, prowadząca działania wojenne nad Menem pod dowództwem jenerała Vogel v. Falckensteina, składa się z następujących oddziałów: Dywizja Beyera składająca się z 19. 20, 30, 32, 39 i 70 pułków piechoty i 9. pułku huzarów z 36. działami, wynosi w ogóle 20.000 ludzi. Korpus Manteuffla złożony z 11, 25, 36 i 59 pułku piechoty, 2 batalionów wojsk Koburg-Gotha, 1 batalionu Lippe-Detmold, 4 pułku piechoty, 5 i 6 pułku dragonów z 36 działami, wynosi razem 20.000 ludzi. Cała armia składa się w ogóle z 55.000 ludzi i 125 dział.

Armia pruska, zwana nadmeńską, ma obecnie swą główną kwaterę we Frankfurcie nad Menem, zkąd skieruje w dalszym ciągu, po krótkim odpoczynku, swe działania przeciw 8. korpusowi armii związkowej. *Prov Corr.* z d. 18. bm. powiada, że działania wojenne przeciw południowo-niemieckim sprzymierzeńcom Austrji, będą obecnie prowadzone z większą energią; wojska przeto pruskie nie długo będą stać na linii Menu, i zdaniem tejże *Prov. Corr.*, widownia wojny przeniesioną zostanie wkrótce nad Dunaj bawarski. Przez posunięcie się od północo-wschodu na południo-zachód korpusu pruskiego, oddanego pod dowództwo wielkiego księcia Meklemburg-szweryńskiego, reszta gotowego jeszcza do boju 8. korpusu armii związkowej odgrywać będzie całkiem drugorzędną rolę, i nie potrzeba będzie zbyt wielkich ciosów dla wprowadzenia Niemiec południowych, o ile one mają znaczenie ze stanowiska wojskowego, do zakresu działań armij pruskich. — Pomiędzy Bawarczykami i Prusakami ma obecnie miejsce krótkotrwałe „faktyczne zawieszenie broni." *Nürnb. Corr.* pisze: „Donoszą nam z wiarogodnego źródła z Erlangen, że fm. ks. Karol bawarski przejeżdżał tamtędy pociągiem nadzwyczajnym do Monachium. Podług słów jednej z osób towarzyszących mu, cel podróży tego księcia ma zależeć na tem, ażeby przedłożyć królowi bawarskiemu o niezbędności zawarcia pokoju z Prusami, gdyż przewaga sił tych ostatnich jest wszędzie zbyt wielka i dalsze prowadzenie walki przyczynić się może jedynie do nadaremnego rozlewu krwi. Miano już wydać polecenie wstrzymania aż do dalszych rozkazów wszelkich kroków nieprzyjacielskich przeciw wojskom pruskim. W Bambergu rozeszła się d. 14. bm. zrana wiadomość, że wojska pruskie przeszły przez Koburg i znajdują się już w Itzgrund (Itzgrund należy częścią do terytorjum bawarskiego, częścią do koburgskiego) i z tego powodu przypuszczano w Bambergu możność rychłych odwidzin Prusaków w tem mieście.

Kamerad wiedeński podaje w dosłownem tłumaczeniu z angielskiego ciekawy list jenerała Blumenthala, szefa sztabu II. armii pruskiej ks. następcy tronu. Pismo znalazło się przy pruskim korespondencie Wellu, który wraz z oddziałem poczty polowej koło Grulicha dnia 12. bm. został schwytany przez huzarów austrjackich pod dowództwem porucznika hr. Herbersteina. Dokument ten opiewa:

Mährisch-Trübau d. 10. lipca.

„Zdaje się, że jesteśmy zmuszeni do pewnego rodzaju spoczynku, a ja będę miał czas, cośkolwiek napisać. Idziemy za nieprzyjacielem tak prędko jak tylko możemy, ale on ucieka jeszcze prędzej. Na mapie dostrzeżesz pan, że znajdujemy się 5—6 mil od Ołomuńca. Bardzo mi nieprzyjemnie, iż teraz znowu będziemy się musieli rozłożyć przed twierdzą, lecz inaczej nie można. Mogę powiedzieć, że połowa naszej armii pomaszeruje ku Wiedniowi, aby tam pokój przywieźć do skutku. Wczoraj przeszli Austrjacy przez Mährisch-Trübau, a mój przyjaciel, następca tronu saskiego, spał w tem samem łóżku, w którem ja dziś spodziewam się dobrze spać. Niestety tylko, niechcą mi dać bielizny. Król nasz znajduje się niedaleko ztąd w Switawie, i z pewnością jest tam już jaki minister austrjacki u niego, aby go chwycić za serce; lecz myślę, że tym razem będzie miał dość siły, i nieda posłuchu ich kłamstwom. Bezczelnych propozycyj, jakie robili, nie można powtarzać, — lecz trzeba ich jeszcze raz pobić, a wtedy poczują się tak bezsilnymi, że będą musieli ustąpić.

„Dotychczas kampania była znowu bardzo pomyślną dla mnie, gdyż robi się rzeczywiście to, czego ja chcę, i niema w tem żadnej niedorzeczności, jeżeli powiem, że jestem poruszającą sprężyną operacyj militarnych tak tutaj II. armii, jak i u jenerała Moltke (naczelnika jeneralnego sztabu całej armii pruskiej), który jest właśnie tem, co o niem zawsze mniemałem: mężem jenialnym, który nie ma wyobrażenia o życiu praktycznem, i nie rozumie nic o ruchach wojskowych. Staram się widzieć z Moltkiem, (rodem Duńczyk; p. r.), ilekroć mogę. Nie bardzo on lubi, jeżli mu mówię, że jego rozkazy nie są wykonalne, lecz zmienia wszystko zawsze podług tego, co mu powiem. Jeżeli pan zważysz, że już prawie od trzech tygodni jesteśmy w ruchu i cośmy zrobili, nie uwierzysz, ale zaczynam się czuć cokolwiek znużonym, i wczoraj dostałem właśnie hemoroidalnych boleści brzucha, które mi tak często dokuczają. Było to tem gorzej, ileże nadeszło doniesienie, że w Iszym naszym korpusie w Leitomischl pojawiła się cholera. Dziś mieliśmy długi marsz 20 mil angielskich, lecz książę następca tronu był tak grzecznym, że odstąpił mi swego powozu. Obecnie czuję się zdrowszym, choć przez cało rano brzydkie było powietrze. Wiele naszych koni pozdychało, nawet dwa bardzo piękne konie księcia następcy. Zamiast owsa dano im jęczmienia, a do tego nie są przyzwyczajone. Moje konie nie chciały tego jeść i mają się bardzo dobrze. Nie widziałem przez cztery dni ani Ludwika ani Artura, ale słyszę, że są zdrowi. Artura trafiła kula nieco w koniec nosa, lecz nie zraniła go ciężko. Wyśmiano go tylko. Dziś widziałem brata Oetingera, był wesół i zdrów. Książę następca tronu jest zdrów i wesół i bardzo dla mnie łaskaw.

„Co za różnica między nim a Fr. K. (Fryderykiem Karolem, dowódzcą armii I., zwanej nadelbiańską). Szkoda tylko, że nigdy nie jest punktualny i zawsze na niego czekać trzeba. Steinmetz, (dowódzca 5. korpusu — z Poznańskiego i z Prus Zachodnich) jest dzielnym jenerałem, ale z reszty mało jest takich, którzyby zasługiwali, nazywać się jenerałami. Dzienniki nie całą o naszych bitwach donoszą prawdę. Wojska księcia Fryderyka Karola biły się przez ośm godzin jak lwy (d. 3. b. m. pod Koeniggrätzem), lecz bitwę miano już prawie za straconą, gdym nadszedł z armią księcia następcy tronu, która wszystko pędziła przed sobą, i wypierała nieprzyjaciela z każdego stanowiska, aż zaczął uciekać, jak mógł najprędzej. Sam Benedek zmuszony był umykać. Gdyby Herwarth, (dowódzca 8. korpusu pruskiego — który w bitwie koeniggrätzkiej walczył na ostatecznem prawem skrzydle) był całość rozumiał, tak jak my ją rozumieli (Blumenthal z księciem następcą), i gdyby zamiast bezpośrednio ciągnąć w pomoc księciu Fryderykowi Karolowi, pomaszerował był wprost na skrzydło (lewe) i na tył armii Benedekowskiej, natenczas cała armia armia austrjacka byłaby albo poległa albo dostała się w niewolę. Często próbowałem tego samego manewru w Turyngii — z księciem Koburgskim — osobliwie w roku 1855 — i zawsze wygrywałem bitwę. (Jest tu mowa o manewrach pokojowych, które armia pruska co roku zwykła była odprawiać na wielką skalę, — i do nich to odnosi się szczególnie przechwałka tego pana szefa sztabu). Wielu uważa mię za duszę całej wojny, a choć to zapewne bardzo dla mnie rzecz pochlebna, to niezawodnie wkrótce o niej zapomną. Lecz o to się nie troszczę, byleśmy tylko zwyciężyli. Mamy jeszcze trudne zadanie przed sobą. Przerwano mi znowu, i muszę kończyć list. Bywaj zdrów."

Do kogo list ten adresowany, nie wiadomo,

ale to pewna, że publikacja jego nie musi być przyjemną jen. Blumenthalowi, którego przechwałki aż do śmieszności są posunięte.

Autorem planu teraźniejszej pruskiej kampanii ma być rzeczywiście nie kto inny, jak tylko jenerał Moltke, szef jeneralnego sztabu króla pruskiego, — jakkolwiek rozmaite są pogłoski co do tego planu, a nawet przypisują go niektórzy pomysłom jednego z marszałków francuzkich.

Pruskie dzienniki zajmują się ciągle jeszcze bitwą koeniggrącką i jej rezultatami. Urzędowe sprawozdania są tego mniemania, że bitwa ta miała najwięcej podobieństwa do bitwy pod Waterloo. Po stronie pruskiej były w boju: korpus (8.) jen. Herwartha, korpus (2.) jenerała Schmidta, (4.) jen. Schacka, połowa (3.) jenerała Griesheima, korpus gwardji, korpus (6.) jen. Mutiusa i tylko jedna brygada korpusu (1.) jen. Bonina. Szósta dywizja, trzy brygady 1go korpusu i cały korpus (5.) jen. Steinmetza nie zrobiły ani strzału. Ten ostatni był znużony walkami trzydniowemi od 27.—29. czerwca pod Skalicami i Jozefsztadtem. Siły pruskie w tej bitwie można liczyć tedy na 170.000 przynajmniej. Liczbę zaś wojsk austrjackich podaje p. Russell, korespondent *Timesa* w głównej kwaterze jen. Benedeka, na 160.000, nie licząc w to artylerji, ani jazdy. Korespondent ten wszakże nie może sobie dać rady ni przyjść do końca z badaniem, co też właściwie zaszkodziło armii austrjackiej, i czy Prusacy oskrzydlili ją od prawego, czy od lewego. W końcu nawet twierdzi, że mimo trzechdniowego głodu, doznanego przed i po bitwie, armia jest przychylną Benedekowi.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Florencja d. 14. lipca.

(*AJO*) Ogólne tu przekonanie, że podobnie jak dawniej projektowany kongres, tak i teraz projektowane zawieszenie broni, rozbiło się ostatecznie o wygórowane żądania stron interesowanych. Włochy żądały od Austrji nietylko opuszczenia twierdz weneckich, lecz i opuszczenia południowego Tyrolu i Istrji. Na coś podobnego Austrja przystać nie mogła, chyba żeby się chciała sama wymazać z karty europejskiej. Można powiedzieć otwarcie, że propozycje francuzkie (jeźli notabene propozycje te nie były udanemi) rozbiły się o żelazny charakter Ricasolego, który postanowił wraz ze swymi kolegami iść za armią austrjacką aż do Wiednia. Podkreśliłem powyższe słowa, ponieważ takowe mają najprawdziwszą podstawę. Cialdini po zajęciu Rovigo, gdzie już ustanowiono rząd prowizoryczny, zostający w bezpośredniej komunikacji z Florencją, posuwa się powolnemi marszami ku Adydze, gdzie Austrjacy liczniejsze zebrali zastępy. Zadaniem jego zamknąć czworobok, a podczas gdy główny rdzeń armii oblegać będzie twierdze, Cialdini zamyśla obsadzić Alpy, i forsownemi marszami zdążać ku Wiedniowi, aby podać rękę swym sprzymierzeńcom Prusakom. Garibaldi, u którego był ostatniemi dniami Ricasoli, otrzymał rozkaz uderzyć całemi siłami na Tyrol, aby zagrozić tym sposobem nieprzyjacielowi z boku.

Flota wypłynęła z Ankony i zdąża do portu Pola, gdzie stoi zebrana cała marynarka austrjacka.

Dnia 12. b. m gwardja narodowa ruchoma, pod dowództwem pułkownika Guecedardo, miała ponowną potyczkę na górze Stelvio, w której dostało się do niewoli około 100 strzelców tyrolskich. Gwardja włoska straciła tylko kilku rannych.

Pobór popisowych z r. 1846 rozpoczął się dziś. Za parę tygodni stanie w pogotowiu nowych 50 tysięcy żołnierzy. Jenerał Sirtori, który uskarżał się w swym rozkazie dziennym, że w czasie bitwy z dnia 24. zeszłego miesiąca nie dawano jego dywizji żadnej pomocy, został usuniętym. Przy tej sposobności warto nadmienić, że Sirtori był księdzem na Sycylji i dopiero w roku 1860 rozpoczął pod Garibaldim karjerę wojskową. I Della Rocca, któremu ogólnie przypisują nieudanie się bitwy pod Custozzą miał się podać do dymisji. W miejsce chorego Durandy, pierwszym korpusem będzie dowodził dawny jenerał dywizji Pianelli.

Visconti-Venosta udał się do głównej kwatery królewskiej, gdzie pozostanie aż do ukończenia rokowań pokojowych. Mówią coraz głośniej, że Lamarmora ustąpi jako naczelny dowódzca, ustępując miejsca znakomitemu planiście, jenerałowi Menabrea. Posadę tę ofiarowano kilkakrotnie Cialdiniemu po bitwie pod Custozzą, lecz zwycięzca z pod Castelfidardo i Ankony nie chciał przyjąć tego trudnego stanowiska.

Zapał we Włoszech nie zmniejszył się ani na chwilę. Zastęp Garibaldego zwiększa się z dniem każdym. Do dziś ma być już 43.000 ochotników pod bronią. Kanonierki austrjackie ścigane przez jenerała Avvezzana, który dowodzi kanonierkami włoskiemi na jeziorze Garda, nie bombardują już więcej spokojnych brzegów Lombardji.

Telegram umieszczony we wszystkich dziennikach europejskich a nadmieniający, że *Gazeta Narodowa*, wychodząca we Lwowie, podaje za fakt, jakoby Moskwa miała pod broń powołać wszystkich rekrutów, został jako najlepiej przez włoską ludność przyjętym. Kiedy wojna europejska być musi, toć niech wybuchnie rychlej, niż ma rozpocząć się później.

Margrabia Pepoli udaje się do Cialdiniego. Zadaniem jego będzie zaprowadzać wszędzie rząd włoski.

Właśnie nadchodzi telegram, że Austrjacy niszcząc wszędzie okolice, zamykają się w twierdzach. Jak się okazuje — załoga wenecka, zmniejszona o 70.000 ludzi, którzy pociągnęli już na północ, nie będzie przyjmowała bitwy w otwartem polu. W podobnym razie Cialdini będzie mógł jeszcze łatwiej zamknąć czworobok.

Stambuł d. 11. lipca.

Ostatnia wiadomość, którąśmy przed kilku dniami otrzymali przez Marsylię, t. j. odstąpienie Wenecji i sześciotygodniowe zawieszenie broni pomiędzy Prusami i Austrją, wywołała tu u nas nie małą senzację. Nikt nie chciał w to wierzyć, by po tylu przygotowaniach, po tylu wrzawach wojennych mogło się skończyć na upokorzeniu Austrji, gdyż owe armistycjum każdy z nas w ten sposób sobie tłómaczy (trzeba wam wiedzieć, iż Austrja ma na Wschodzie bardzo wiele dla siebie sympatji); bądźcobądź u was zanosi się na pokój, a my tu nie wiemy, co Pan Bóg nam przeznaczył na jutro. Turcja się zbroi, jak gdyby wkrótce nastąpić miało bombardowanie Sebastopola. Statki wojenne, będące w tutejszej zatoce, wszystkie już wyekspedjowano w strony Dunaju i na morze Czarne; nawet połowa Egipcjan, o których wam w przeszłym donosiłem liście, wymaszerowała w tamte strony. Dziś przybył świeży kontyngens, jak również do 2000 świeżo zaciągniętego rekruta przyprowadzono ze Smyrny, Damasku i innych prowincyj.

Mówią tu powszechnie, iż Turcja miała już otrzymać przyzwolenie Francji do wkroczenia do księztw Naddunajskich, ale przytem miano jej dać do zrozumienia, iż lepiej uczyni, jeżeli się jeszcze cokolwiek wstrzyma. Kto wie, czy ta tragi-komedja, zaczęta w Europie, nie zakończy się nad brzegami Bosforu i Peloponezu?! Z Mołdawii dochodzą nas wieści, iż książę Karol ma być bardzo wojennym ożywiony duchem, proklamacje po proklamacjach przebiegają nietylko kraje Mołdawii i Rumunii, powołując wszystkich synów ojczyzny do broni, ale nawet i tu u nas w Stambule ma istnieć bióro werbunkowe dla chcących walczyć za wielką ideę hospodara Wołochów! Ha, kto wie, może geniusz Cezara lub Napoleona I. obrał siedlisko w osobie księcia Karola? może będziemy wkrótce mieć także Imperjum mołdowołosko-rumuńskie?! Tem więcej, gdy szanowny „kuzyn“ z za Prutu, siedzący w Petersburgu, nie szczędzi obietnic a nawet i rubli.

Wszystkie te pogłoski i przygotowywania do wojny nie czynią jednak żadnej zawady naszym dostojnikom dyplomatycznym — o, bo i Turcy potrafią bawić się a la franca! Niedawno mieliśmy wielki bal u Ali baszy, ze względu rocznicy wstąpienia na tron Jego sułtańskiej Mości, Abdul Azisa, cała dyplomacja europejska jak niemniej arystokracja naszej stolicy spełniała aż do rana liczne toasty; przytem wszystkiem duszno tu u nas w Stambule. Domy handlowe jeden po drugim ogłaszają niemożność wypłaty, złoto coraz to droższe i podobno rząd turecki już myśli na nowo wskrzesić papierowe pieniądze takzwane „kaime“; czy do tego przyjdzie nie wiadomo, gdyż kupcy zagraniczni, w których ręku prawie cały tutejszy jest handel, mieli zaprotestować przeciwko temu! Dziwnem się to może wam wyda, ale cóż, — niestety wszystko to prawda.

Pomiędzy Polonią nic się nie zmieniło, jak chyba tylko to, iż Sadyk basza z całą swoją dywizją został wysłany nad Dunaj, by stanowić „avantgarde“ armii, a drugie, iż list księcia Jego Mości Czartoryskiego — ogłoszony i w tutejszych dziennikach — zgorszył nas wszystkich niezmiernie. Dla czego? niech tylko każdy czyniący to pytanie przeczyta jeszcze raz to rozumowanie szanownego księcia, a znajdzie tam odpowiedź.

W końcu muszę wam donieść, iż od czasu jakiegoś mieliśmy upały nieznośne, dochodzące do 36 stopni Reaumeura; dziś trochę zaczął deszcz padać, dałby Bóg, żeby się cokolwiek ochłodziło, gdyż trudno pokazać się na ulicę.

Bukareszt d. 18. lipca.

(*A. Łab.*) Wczoraj o godzinie 12 w południe wyruszył książę w towarzystwie ministrów, otoczony dorobańcami, wśród bicia dzwonów, huku dział i odgłosów muzyki, do cerkwi metropolitalnej. We drzwiach oczekiwał go metropolita, prymas otoczony djakonami. Po krótkiem nabożeństwie, które *Veni creatur* czy też *Te Deum* wyobrażało, wszedł książę do sali obrad i zajął miejsce na tronie. Wkrótce nadszedł metropolita z liczną asystencją, niosąc ewagielię i krzyż, które na przygotowanym stole złożył. Po wysłuchaniu roty przysięgi, książę kładąc rękę na krzyż, leżący na ewangelji, zaprzysiągł nową konstytucję, wymawiając słowo „jur“ (przysięgam); poczem akt przysięgi podpisany przez księcia i wszystkich ministrów, prezydentowi Izby wręczonym został.

Na krótką przemowę prezydenta w języku francuzkim, odczytał książę w tymże samym języku następującą mowę tronową:

„Panie prezydencie, panowie deputowani! Właśnie co uskuteczniony akt jest jednym z najważniejszych w życiu narodu. Przez konstytucję, którą dziś rumuńskiemu państwu dajemy, spełniamy sprawiedliwe życzenia narodu, ubezpieczając interesa wszystkich klas, i prawa, które obywatel każdego ucywilizowanego społeczeństwa koniecznie mieć powinien.

„Dla mnie jest to najwznioślejszy akt w całem mojem życiu; jest to związkiem, łączącym mnie na zawsze z Rumunią, nową mą ojczyzną.

„Naród rumuński, wstrząśnięty wewnętrznemi wypadkami, oświadczył się za zasadą unii i księcia obcego, jako za jedynym warunkiem swej siły i dobrobytu. Dziś gdy życzenia te zostały spełnione, przez zaparcie się, wytrwałość i rozsądek Rumunów, jako też przez przychylność ościennej władzy i mocarstw opiekuńczych, dziś kiedy przez konstytucję wzmocnione są podwaliny praw naszych, powinniśmy wszyscy podać sobie ręce, a w połączeniu starać się utrzymać, rozwinąć i wzmocnić to, cośmy osiągnęli.

„Jeźli naród rumuński znosząc przez tyle wieków rozmaite cierpienia i prześladowania nie utracił bytu swego, mamy to do zawdzięczenia nie tylko odwadze przodków naszych, ale mądrości i cierpliwości, które od wieków cechowały ten naród. Umiał on bronić ojczyzny i praw swych, zamykając życzenia swe w kole możliwości i w granicach, jakie mu położenie geograficzne zakreśliło.

Węzły, które Rumunię ze zwierzchniczą władzą łączą i ktore w najtrudniejszych chwilach stanowiły mocną dla Rumunów tarczę, powinny być utrzymane i szanowane. Wys. Porta przyjmie bez wątpienia te niezaprzeczone dowody naszych w tej mierze uczuć jako gwarancję na przyszłość.

„Kraj wszedł w stan normalny. Rząd monarchiczno-konstytucyjny ustalony. Użyjmy wszelkich naszych starań, aby przez lojalne i szczere zastosowanie zasad konstytucji, błogie owoce tychże mogły być osiągnięte.

„Nie jesteśmy połączeni z żadnem mocarstwem, a jedynem naszem staraniem będzie, by nie być przyczyną kłopotów dla mocarstw sąsiednich. Naszym interesem jest żyć z niemi w dobrej zgodzie.

„Celem usiłowań i pracy narodu powinno być rozwinięcie swych sił moralnych i materjalnych.

„Podnieść cerkiew rumuńską, budując ją na kanonicznych podstawach, wzmocnić uczucia religijne w sercach naszych, zaprowadzić sprawiedliwe sądy i dobrą administrację, któreby uniemożebniły wszelkie nadużycia, wykrywając i karząc winnych, — wprowadzić porządek i oszczędność w naszych finansach, podnieść rolnictwo, źródło naszych bogactw; pomnożyć środki komunikacyjne i zaprowadzić zakłady kredytowe, jako jedyny środek do podniesienia handlu; oto są obowiązki, które winniśmy spełnić.

„Postępując z spokojem i godnością na tej drodze, będziemy poważani na zewnątrz i uzyskamy sobie przychylność Wys. Porty i mocarstw opiekuńczych.

„Neutralność nasza, zagwarantowana nam przez główne europejskie mocarstwa, jest cenną rękojmią naszej przyszłości. Neutralność ta wkłada na nas obowiązki, które lojalnie i szczerze wypełnić winniśmy.

„Przedstawiciele narodu! Przeszłość przedstawia mi tylko piękne czyny tego narodu. Z tą świętą spuścizną możemy połączeni wszyscy z łatwością i pewnością kroczyć po drodze, która przed nami jest otwarta.“

Wśród głośnych okrzyków opuszczał książę Izbę, a o godzinie pół do 2. był już w swym pałacu.

Na drugi tydzień zapowiedziane jest nadejście firmanu sułtańskiego, uznającego ks. Hohenzollern-Sigmaringen, monarchiczno-konstytucyjnem hospodarem Rumunii.

Ostatnie wiadomości.

Poniżej podajemy dwa telegramy, nadeszłe przez Wiedeń.

W pierwszym z tych telegramów konstatuje organ neutralnego, a Włochom przyjaźnego mocarstwa klęskę floty włoskiej.

W drugim telegramie zawarta bardzo ważna wiadomość. — Już wczoraj podaliśmy, że korpus pruski jenerała Mülbe, który wkroczył jako rezerwa z Saksonii do Czech, i posuwał się ku Dunajowi za główną armią, nagle otrzymał rozkaz inny, i ruszył na Cheb (Eger) do Bawarji. Po tylu więc zwycięztwach pruskich, czuły się tam Prusy wobec armii bawarskiej i 8. korpusu Rzeszy za słabi. Jen. pruski Falkenstein miał tam 60.000 żołnierzy, lecz więcej jak 20 do 25 tysięcy nie było nigdzie razem.

Prusy z Bawarją rozpoczęły rokowania. Bawarja oświadczyła gotowość do porozumienia się. Sam dowódzca wojsk bawarskich mówił o tej potrzebie. Pruskie wojska otrzymały nakaz, po ostatniej bitwie nie atakować wojsk bawarskch, a zwrócenia się ku korpusowi 8. księcia Heskiego i zajęcia się oblężeniem Moguncji. Tylko w razie, gdyby zaatakowali Bawarowie Prusaków, miały się wojska bić. Prusy życzyły sobie wejść w osobne układy z Bawarją, odciągnąć ja tym sposobem od Austrji, a dla ułatwienia tych układów kazały oszczędzać Bawarów.

Otóż jak widać z tego telegramu, Bawarja i inne państwa południowe użyły tego czasu, tego wahania się Prusaków, układały się o zawieszenie broni, a tymczasem reorganizowały pobite wojska i koncentrowały je w jednym punkcie w tak wielkiej sile, iż korpusu Falkensteina teraz obawiać się nie potrzebują. Potem rokowania rozejmowe Bawarja zerwała. Dla tego rezerwy pruskie, zebrane w Czechach, pierwotnie przeznaczone nad Dunaj, spieszą teraz forsownemi marszami jenerałowi Falkenstein w pomoc. Pięciodniowe wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich nie obejmuje ani Bawarów, ani Włochów. Część austrjackich wojsk południowych wracając na Monachium, podobno wzmocniła armię państw południowych, podnosząc ważność tej dywersji.

W Prusiech trwa pomnażanie wojsk tak energicznie jakby nie myślano o pokoju. D. 18. lipca skończono organizację czwartych batalionów i już wcielono je do korpusów odpowiednich. W Lipsku i okolicy do d. 18. lipca zgromadził się drugi pruski korpus rezerwowy. (Pierwszy pod jen. Mülbe przez Czechy poszedł do Bawarji.) Z czwartych batalionów sformowano teraz 9ty korpus regularnej armii, a wyszedł rozkaz tworzenia 5. batalionów w jak najprędszym czasie, z których to batalionów utworzony ma być 10. korpus. Z ośmioma korpusami Prusy więc zaczynały wojnę, a teraz mieć będą 10 korpusów armii i dwa korpusy rezerwy.

Dziś w południe upływa drugi dzień pięciodniowego rozejmu. Z Wiednia donoszą, iż rząd zdecydował się ostatecznie przyjąć główny pruski warunek pokojowy, wystąpienia Austrji z Związku niemieckiego. Jedyną trudnością są pretensje Włochów do włoskiego Tyrolu. Francja proponuje aby Austrja ustąpiła Tyrol włoski, jako wynagrodzenie kosztów wojennych Prusom, Prusy zaś oddałyby ten kraj Włochom, którzy te koszta wojenne Prusom zwrócić miały. Jeszcze trzy dni wyczekiwać trzeba, nim się dowiemy, czy będzie pokój zawarty, czy toczyć się będzie dalej wojna.

Doniesienia dziennikarskie z Wiednia sięgają po dzień 20. bm. Zapisują one pogłoskę, że pod Wolkersdorff (o milę od Wiednia na prost Florisdorfu (skoncentrował się korpus pruski o 30.000, i że znaczne masy maszerowały na Preszburg, gdzie co chwila spodziewano się wkroczenia Prusaków. Wszelką własność rządową wywożono do Pesztu.

Załoga pragska z wyjątkiem 3.000 ludzi wymaszerowała dnia 18. b. m. cała w kierunku na Rzyczany, Schwarzkosteletz do Kuljanowic, zkąd zapewne udała się ku Iglawie i dalej dla połączenia się z głównemi korpusami, maszerującemi na Wiedeń.

W Neuhaus (w Czechach od granicy morawskiej) słyszano dnia 18. huk dział, który pochodził zapewne z okolicy Znajmu.

Prusacy zrestaurowali kolej kralupską, i z Pragi odchodzą na niej codziennie trzy pociągi. Podobnież odchodzą dziennie trzy pociągi na kolei pragsko-pardubickiej. Z Pragi wywieziono 700 rekonwalescentów do niewoli pruskiej.

Pragskiej straży obywatelskiej miano zwrócić d. 18. bm. karabiny.

W Czechach północnych po bitwach czerwcowych, rozwinął się rodzaj partyzantki ludowej. Z pobojowisk zdołano nazbierać cokolwiek broni i amunicji i teraz włościanie napadają na transporta żywności dla Prusaków, robią zasadzki na patrole, zabijają włóczących się Prusaków, uprowadzają stada wołów prowadzonych dla armii, niszczą telegrafy. *Schles. Ztg.* donosi, że od d. 11. b. m. musieli Prusacy surowych chwycić się środków ochrony. Złapano 10 włościan z bronią w ręku, koło Horzyc, i ci prawdopodobnie będą rozstrzelani.

Namiestnictwo Wyższej Austrji wydało odezwę do wszystkich urzędników, którzy z Czech przed nadchodzącymi Prusakami wynieśli się i osiedli tymczasowo w Wyższej Austrji, aby natychmiast wracali każdy do swojej stacji urzędowej.

Do Koźla sprowadzili Prusacy 2000 jeńców z pułków węgierskich. Taka sama liczba znajduje się ich w Nissie. Przez Poznań wieziono z twierdz północnych 1500 huzarów i piechoty węgierskiej w kierunku południowym. Mają to być ewentualne kontyngensa dla legionu Klapki — jak się domyśla *Presse*.

Koło Lipska ma stać 30.000 wojska posiłkowego pruskiego, którzy czekają tylko na naprawę kolei zachodnio-saskiej, aby się udać albo do Bawarji, albo do Czech. Jestto prawdopodobnie nowo ściągnięty korpus pod wodzą ks. Meklemburgskiego, złożony z kontyngensów tych państw, które z Prusami trzymają. Na dzień 20. bm. zapowiedziano jego przybycie do Schwarzenbergu, przy granicy sasko-czeskiej.

Mieszczaństwo Moguncji prosiło się, aby nie narażać miasta na oblężenie Prusaków, którzy twierdzę tamtejszą zaraz po zajęciu Frankfurtu otoczyli.

W Neapolitańskiem organizują Włosi drugą flotę operacyjną, która ma odejść na Adrjatyk i połączyć się z flotą ankońską. Organizacja ta zaczęła się na długo przed bitwą pod Lissą. Prawdziwa główna kwatera włoska znajduje się podobno w Ferrarze, zkąd łatwiej kierować odrazu operacjami i morskiemi i lądowemi. Po d. 13. bawili tam i Wiktor Emanuel, i Ricasoli, i Cialdini. Z Ferrary miała wyjść proklamacja do mieszkańców południowego Tyrolu i Istrji, aby czynnie przyłączyli się do sprawy niepodległości włoskiej. Po ustąpieniu Lamarmory, posłano Garibaldemu natychmiast znaczną liczbę bersalierów i nowe karabiny, gdyż Lamarmora nie chciał mu dać innych, jak tylko niepożyteczne stare. Dla tego teraz Garibaldi czyni większe postępy. Około d. 14. bm. miało z Bogolino (na lewo od Caffaro) wyjść 4000 garibaldzistów w górę granicy tyrolskiej, aby zająć tył oddziałom austrjackim, koło Lardaro zgromadzonym. Oni to zapewne walczyli d. 16. b. m. z oddziałem podpułkownika Höfflerna. Garibaldziści okopywali się we wszystkich miejscach, które zajmowali w Tyrolu. Z Weneckiego nic nie słychać.

Deak został poufnie do Wiednia powołany. Przybył on do Wiednia d. 20. lipca rano. Przed południem odbył konferencją z węgierskiemi ministrami, a wieczornym pociągiem wrócił do Pesztu. Z Wiednia nam piszą, że między 18, lipca, dniem powołania Deaka, a 20. lipca, dniem przyjazdu jego, zaszła zmiana w sytuacji politycznej i Deak już nie znalazł tego usposobienia, które zastać się spodziewał. Korespondent nasz tłumaczy tę zmianę zwrotem pokojowym tutejszego gabinetu.

Telegramy „Gazety Narodowej.“

Paryż d. 24. lipca (na Warszawę). Na giełdzie przylepiono plakat, iż Austrja przyjmuje, a Prusy już dawniej się zgodziły na ułożone przez Austrją przedugodne warunki pokojowe (preliminarja pokojowe). Pełnomocnicy obu mocarstw zebrali się w głównej kwaterze pruskiej i układają się o dłuższe zawieszenie broni, wyczekując ostatecznej odpowiedzi Włoch.

Berlin d. 24. lipca (na Warszawę). Król zwołał Izby pruskie na 30. lipca.

Paryż d. 23. lipca. Wczorajszy *Moniteur* donosi: Flota włoska po doznanej klęsce musiała wrócić do Ankony.

Berlin d. 23. lipca. Południowe państwa niemieckie, stojące po stronie Austrji, skoncentrowały nad Menem 130 tysięcy żołnierzy. Król wirtembergski stanąć ma osobiście na czele swego wojska.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 21. lipca. *(Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.)* W tygodniu ubiegłym pogoda sprzyjała zbiorom zboża, z wyjątkiem bowiem deszczów, przechodowych w Galicji zachodniej, panowały ciągłe upały. Zbiór żyta w równinach jest już ukończony i teraz rozpoczyna się w nizinach karpackich. — Handel towarowy poruszał się znowu w najszczuplejszych granicach. Wywóz produktów surowych z Galicji mianowicie nafty, soli, lnu i konopi był ograniczony do najmniejszych rozmiarów, i miał miejsce tylko handel międzykrajowy. Towary kolonialne i wszystkie inne, które dostajemy z północnych Niemiec, dostają się do nas kolejami moskiewskiemi przez granicę, a ich ceny idą w górę nietylko z powodu podnoszenia się ażja na srebrze, ale oraz z powodu większych kosztów transportu. Dla kolei lwowsko-czerniowieckiej nadeszły transporta szyn, części składowych mostów i innych przedmiotów potrzebnych z powodu blizkiego otwarcia ruchu. Dyrekcji tej kolei powiodło się przy energicznych usiłowaniach uzyskać wolny przewóz transportów bez żadnej przeszkody ze strony wojsk nieprzyjacielskich, co jest wielce ważnem z powodu wielkich korzyści jak najspieszniejszego połączenia Lwowa z Czerniowcami.

W handlu zbożowym nie było widać większego ożywienia, co zresztą nie powinno zadziwiać, gdy komunikacja jest przerwana i wszelki popyt ustał. Ceny zboża z wyjątkiem pszenicy spadają. Posiadający dawne zapasy, których dotąd nie brak, gotowi są pozbywać większe partje po teraźniejszych cenach, ale nie znajdują kupców. *Pszenicę* płacono korzec po 9 złr. 50 c. i kupowano do młynów. Do Lwowa dowożono już *jęczmień* z nowego zbioru i przedawano korzec wagi około 140 fnt. po 4 złr. *Żyto*, poszukiwane zawsze na potrzebę miejscową, płacono przy obfitym dowozie korzec wagi 159 fnt. po 5 złr. 90 c., *owies* zaś 98 fnt. wagi po 2 złr. 50 c. Liwerunki owsa dla skarbu zajmują spekulantów Galicji zachodniej, a Lwów nie bierze w nich żadnego udziału. — Dowóz *drzewa do wyrobów i budulcu* wynosił w ostatnich 14 dniach 400 cet. i świeżione transporta zostały posłane do Medyki. Popyt na galicyjskie drzewo okrętowe ustał zupełnie na targowicach pruskich, przeto dopiero po wojnie spodziewać się można pomyślniejszych stosunków. Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: **Rzeszów**: pszenica 168 fnt. 8 złr. 5 c., jęczmień 138 fnt. 4 złr. 11 c., żyto 159 fnt. 5 złr. 20 c., owies 100 fnt. 2 złr. 80 c. Handel nie ożywiony, z powodu przerw na kolei brak popytu. **Jarosław**: pszenica 169 fnt. 8 złr. 60 cnt., żyto 160 fnt. 5 złr. 65 c., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 55 c., owies 99 fnt. 2 złr. 58 c. W handlu zupełna stagnacja. **Przemyśl**: pszenica 170 fnt 9 złr. 5 c., żyto 158 fnt. 6 złr., jęczmień 137 fnt. 4 złr. 29 c., owies 97 ft. 2 złr. 72 c., pszenicy i jęczmienia nie dowieziono, na żyto popyt słaby. **Sędziszów**: pszenica 170 fnt. 8 złr. 35 c., jęczmień 140 fnt. 4 złr. 55 c., żyto 159 fnt. 5 złr. 52 c., owies 98 fnt. 2 złr. 65 c. Odbyt słaby i handel wcale nie ożywiony. **Dębica**: pszenica 169 fnt. 8 złr. 30 c., jęczmień 137 fnt. 4 złr. 32 c., żyto 158 fnt. 5 złr. 47 c., owies 100 fnt wagi 2 złr. 70 c., odbyt tylko do młynów i na potrzebę miejscową.

Bydła rzeźnego i opasowego w tygodniu ubiegłym posłano do Krakowa tylko 300 wołów. Niepewność transportów na gościńcach morawskich z powodu napadów nieprzyjacielskich wpływa szkodliwie na handel wołami. Na mocy rozporządzenia komisji namiestniczej krakowskiej ddto. 18. lipca br l. 42095 wszystkie transporta wołów mogą być dostawiane koleją tylko do Podłęża, i komisja tamże ustanowiona wyprawia je z Podłęża na Myślenice, Jordanów, Żywiec, Kamesznicę i Jabłonkę. Według tego rozporządzenia woły nie mogą być posełane dawną drogą na Skawinę, Zator, Oświęcim, Białę itd.

Rozdawanie nagród za chów koni na rok 1866, postanowieniem Najj. Pana z d. 8. października 1865 dla Galicji przyzwolone, będzie się odbywać: w Żółkwi 3., w Brzeżanach 6., w Czortkowie 9., w Kołomyi 13., w Samborze 17., w Mościskach 20. sierpnia rb. Nagrody: *a)* 1. na 10 za klacz z źrebięciem, *b)* 4. po 3 za klacze z źrebiętami, *c)* 1. na 8 za trzyletną klacz zdolność na matkę okazującą, *d)* trzy premie po 3 dukaty za podobne klacze. Razem 9 premiów w kwocie 39 dukatów. Przypuszczone do ubiegania się będą: klacze stadne od 4. do 7. roku życia z dobrem źrebięciem, które są dobrze pielęgnowane, zdrowe i posiadają własność dobrych klaczy na matki.

Potrzebne jest świadectwo przełożonego gminy, iż klacze przyprowadzone są od urodzenia własnością ubiegającego się. Wykluczone klacze, które już dwie premie otrzymały. Ocenienie godności nagrody, odbywa komisja mięszana większością głosów. Premie przeznaczone są przedewszystkiem dla uboższych posiadaczy.

Targ wiedeński *Bydło rzeźne.* Przypędzono w ogóle 3797 sztuk, a to: 3124 szt. węgierskich, 166 sztuk galicyjskich, 507 szt. niemieckich. Waga 580—700 fntw. na sztukę. Cena 125—170 złr. za szt., a 25 do 29 zł. za cetnar.

Giełda wiedeńska nie miała wiele do czynienia. Kupowano osobliwie akcje kolei rządowej (po 180·40 do 179·50), kolei północnej (po 1460:), kolej Karola Ludwika (po 184·50).

Dochody 1go półrocza kolei rakuskich, poprawiły się znacznie. W porównaniu z dochodami zeszłorocznemi, wynosi przewyżka w 1szym półroczu na kolejach; a) północnej Ferdynanda 1.294.615 zł., b) rządowej 273.005 złr., c) południowej: 401.207 zł., d) Karola Ludwika 290.034 zł. e) Cisy: 506.057 zł., f) mohacskiej: 14511 Pomimo przerwy komunikacji, i zajęcia kilku prowincyj przez nieprzyjaciela, poszły kursa akcyj kolejowych w ostatnich 14stu dniach znacznie w górę, a mianowicie akcje kolei: rządowej z 157 na 179½, południowej z 158 na 195, galicyjskie: Karola Ludwika z 170 na 184, czerniowieckie z 145 na 157. Stoją nieruchomie w cenie, — koleje Cisy, bustichradzkie, gracko-koflachskie. Poszukiwano w tygodniu ubiegłym, szczególnie koleje Karola Ludwika tak dalece, iż na kilku targach zabrakło tych papierów. Spadły w tymże czasie na giełdzie, obligacje indemnizacyjne, a mianowicie: niższoaustrjackie o 5pr., węgierskie o 3pr., temesko-banackie o 1pr., kroackie o 2½pr., galicyjskie o 3pr. siedmiogrodzkie o 5½pr. bukowińskie o 5pr.

Dyrekcja kolei północnej wzywa tych wszystkich, którzy w jej magazynach mają złożone towary, lub innego rodzaju pakiety, ażeby takowe bezzwłocznie odebrały.

Wykaz tygodniowy banku narodowego z d. 18. lipca ogłasza:

Obieg banknotów	373,141.016 zł. 20 c.	
a) dług państwa i należytość za dobra kor.	36,917.309 „ 78 „	
b) należytość banku za załatwianie spraw asygnacyjnych hypotek.	4,248.712 zł. 24 c.	
c) Wydana zaliczka rządowi	60,000.000 zł.	
d) efekta do zrealizowania	3,043.155 zł.	
razem	104,209.177 zł. 3 c.	
Odtrąciwszy od sumy obiegowej pozostaje w banknotach	268,931.839 zł. 17 c.	
Pokrycie:		
Skarb kruszcowy	126,276.407 zł. 65 c.	
Należytości banku płatne srebrem	14,980.000 zł.	
Eskonta	91.987.191 zł. 86 c.	
Pożyczki	38,298.500 zł.	
Wykupione kupony indemnizacyjne	495.623 zł. 74 c.	
Wykupione listy zastawne	7,398.066 zł. 66 c.	
Suma	279,435.789 zł. 91 c.	

Statystyka cen żywności z końcem czerwca 1866 w krajach koronnych Austrji. Najtańsze mięso było w Tarnopolu i Hermanstadzie po 11—14 i 12—13 centów; najdroższe bydło w Wiedniu, Bernie, Ołomuńcu, Litomierzycach, Bocen i Meran — po 18—30, 24—26, 26—30, 24—26 i 23—26 cnt. Cielęcina najtańsza w Tarnopolu po 10—14, w Urfahr 10—18, w Koszycach 12—14, najdroższa w Peszcie po 22—28, w Litomierzycach 26—28, w Hainburgu 28, w Wiedniu 14—34, Gracu 18—40 ct. Smalec wołowy był najtańszy w Litomierzycach po 32—38, w Lagerndorfie po 36; najdroższy w Reusmarkt w Siedmiogrodzie po 80, w Petrini 70—80 ct., w Urfahr 1 złr., w Wiedniu 54—56 ct. za funt. Chleb najtańszy był w Węgrzech, a mianowicie płacono za funt po 2—6 cnt., tylko w Peszcie po 6—7 cnt.; w Wiedniu płacono 5—16, w Hainburgu 6—19, w Ołomuńcu 8—22 ct. Drzewo płacono w Hermanstadzie po 6 złr., w Neusohl 4.50, w Kappel (Karyntja) 5—6 złr., w Wiedniu 9.50—16 złr. Najtańsze węgle kamienne na Grac po 38 c., najdroższe na Litomierzyce 1.48—1.65 i Fiume 1.50, Wiedeń 56 cnt. aż do 1.20. Robotnika ręcznego płacono na Węgrzech, Pograniczu i Siedmiogrodzie po 30 cnt. aż do 1 złr., w Fiumie po 1.10 aż do 1—40, w Wiedniu po 70 cnt. do 1 złr.

Część urzędowa.

Licytacje. Grunta pod l. 890, 6049, 4783, 8521 w Lubaczowie. Termin dn. 16. sierpnia, 18. września i 18. października w c. k. urzędzie powiatowym w Lubaczowie.

Przyjechali do Lwowa d. 21. i 22. lipca. Pp. br. Mustaza J. z Czerniowiec, Szumlański M. z Krzywego, Diener R. z Kołomyi, Plattner F. z Szmańkowczyka, Torosiewicz M. z Połtwy, Udrycki A. z Mostów Wielkich, Wiktor Tadeusz z Świrza, Rener J. z Sądowej Wiszni.

Wyjechali ze Lwowa d. 21. i 22. lipca. Pp. hr. Komorowski P. do Bilinki, Senkowski L. do Wydrny, Helter-Helterstreu J. do Komorna, Gostyński A. do Podszumlaniec, Torosiewicz M. do Połtwy, Wiktor Tadeusz do Świerza.

Kurs lwowski, z dnia 23. lipca.	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski . . .	6	10	6	22
Dukat cesarski	6	15	6	25
Moskiewski półimperjał .	10	50	10	80
Moskiewski rubel srebrny .	1	95	2	02
Moskiewski rubel papierowy	1	44	1	47
Pruski talar kur.	1	84	1	94
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	68	15	69	13
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	71	55	72	58
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	58	55	59	80
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	59	73	60	75
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	181	50	186	50

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 23. lipca.	W. A. zł.	W. A. c.
Oblig. długu państ. 5% za 100 gl. m. k.	59	90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	62	90
Losy z r. 1860	75	25
Akcje banku nar. za 1000 gl. . . .	697	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl. .	142	40
Londyn 10 fnt. szterlingów	127	00
Dukaty cesarskie sztuka	6	10
Srebro za 100 gl. w. a.	125	00
Srebro za 100 gl. jako towar . . .	000	00

Wiedeń 19. lipca.	Płacą zł.	Płacą c.	Żądają zł.	Żądają c.
5% Metaliki na wal. austr. .	49	00	49	50
„ Pożyczka narod. . . .	60	00	60	25
„ Metaliki na m. k. . . .	52	50	53	00
„ Obl. ind. niż. austr. . .	75	00	79	00
„ „ węgierskie . .	61	00	62	00
„ „ chor. i sław. .	66	00	67	00
„ „ galicyjski . .	58	00	59	00
„ „ bukowińskie. .	54	00	56	00
„ „ siedmiogr. . .	55	00	56	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej po z r. 1866	00	00	00	00
Losy pożyczki z r. 1839 . .	119	00	122	00
„ „ „ 1854 . .	60	00	61	00
„ „ „ 1860 . .	72	00	72	90
„ „ „ 1864 . .	57	50	58	00
„ „ srebrnej z r. 1864	66	00	67	00
„ „ z r. 1865	67	50	68	25
„ kredytowe	98	00	98	50
„ ks. Esterhazego . . .	00	00	00	00
„ ks. Salm	25	50	26	00
„ hr. Palfy	20	00	21	00
„ ks. Klary	20	00	21	00
„ hr. St. Genois	00	00	21	00
„ mista Budy	00	00	20	00
„ ks. Windischgrätz . .	00	00	15	00
„ hr Waldstein	00	00	19	00
„ hr. Keglevich	00	00	11	00
„ Rudolfa	10	00	11	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego (10 letn.)	105	00	000	00
w monecie konw. (do los.)	89	25	89	75
w walucie austr. (do los.)	85	30	85	50
Galic. Zakł. kred. 4%	00	00	00	00
Austr. Zakł. kred. ziem.	100	00	101	00
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr. . . .	668	00	670	00
„ anglo-austr. . . .	67	00	68	00
Zakładu kredytowego . .	136	50	136	70
Kolei półn. Ferdynanda . .	146	00	147	00
galicyjskiej. . . .	184	00	186	00
czerniowiec z wpł. całkowtią	154	00	155	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne).				
Augsb. 100 złr. nr.	112	50	113	00
Frankf. n. M. 100	113	00	113	50
Hamb. 100 mark..	000	00	000	00
Londyn 10 fnt.	132	50	135	50
Paryż 100 frank.	53	70	53	70
Warszawa 20. lipca.				
Półimperjały . . . . rubli	07	30	00	00
Listy zastawne III. ok. „	83	67	84	00
„ „ kupon. „	00	31	00	00
Akcje kol. żel. war.-wied. „	76	00	76	50
„ „ war.-bydg. „	61	38	62	00
Paryż 20. lipca.				
Renta 3%	67	25	00	00

Ważne dla rodziców.

Ażeby dzieci przy czerstwem zdrowiu utrzymać, polecam z czystem sumieniem rodzicom **czekoladę od robaków** przezemnie wyrabianą, którą należy co 3 miesiące regularnie dzieciom zadawać, nie zważając czy się robaki znajdują czyli też nie. Przyczynę, jakoteż sposób zadawania wskaże moja winieta i przepis użycia. **Sztuka kosztuje 20 centów.**

Czekoladę sprzedają we Lwowie w apt. ZYGM. RUCKERA i A. BERLINERA, *w Brzeżanach* w apt. Zminkowskiego, *w Białej* Berger, *w Buczaczu* M. Lipschütz, *w Jaworowie* w apt. Lachowicza, *w Kętach* w apt. Fuchsy, *w Leżajsku* w aptece Marescha, *w Monasterzyskach* J. Lipschütz, *w Nowym Sączu* u Kosterkiewicza, *w Przemyślu* Gaidetschka i Syn, *w Rzeszowie* Schaiter i Sp., *w Stanisławowie* w apt. Ferdynanda Stechera, *w Żmigrodzie* w apt. Lachowskiego. 2322 8—?

SKLEP

z urządzeniem portalowym i szyldami 2553 1—3

jest do najęcia przy ulicy Nowej pod l. 14 w kamienicy **Feliksa Piątkowskiego.**

2542 **Adwokat** 3—3

Dr. Józef Skałkowski

przeniesiony na własną prośbę ze Złoczowa

do Lwowa,

otworzył kancelarję swą w domu pod l. 284 m. przy ulicy Wałowej.

Do najęcia od 1. sierpnia.

3 pokoje z kuchnią angielską, komórką, piwnicą i z ogródkiem. — w domu pod l. 900½ na Rurach. 2548 2—2

Rzepa pastewna

nasienie (Stoppelrübe), 1 kwarta polskiej miary po 1 złr. w. a.

w handlu nasion

J. BULSIEWICZA

2537 3—5 **w Bochni.**

Nasienie najlepszego gatunku żyta t. j. probstajskiego jest w Koniuszkach Siemianowskich, korzec po 9 złr. w. a. do nabycia. Zamówienia należytością zaopatrzone, przyjmuje Administracja tychże dóbr, poczta Rudki, do 10. sierpnia 1866. Za wór korcowy liczyć się będzie 80 cnt., za transport jednego korca do Lwowa lub Przemyśla 70 c. 2544 2—3

Poszukuje się

APTEKI

do zadzierżawienia od 1. listopada r. b. w jednym z większych miast krajowych.

Oferty pod adresem: **A. St. Bursa p. Sadagóra.** 2543 2—3

Precz ze siwizną!

MELANOGENE.

Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez p. **Dicquemara** w Paryżu. W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie i nadaje im kolor naturalny jak się podoba bez żadnego niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą nad wszelkie tego rodzaju preparaty. 2240 11 12

Dostać można we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha.**

Fabrykanta podlega surowej odpowiedzialności.

HANDEL PŁÓCIEN

F. HOINKESA

we Lwowie, w rynku pod l. 173 obok księgarni p. Karola Wilda

poleca w największym doborze wszystkie gatunki

PŁÓTNA, WEBY,

bielizny stołowej

w garniturach na 6, 12, 18 i 24 osób,

obrusów, serwet, białych i kolorowych serwet do kawy, serwetek, ręczników, białych kolorowych chustek do nosa, lnianych i bawełnianych **dymek**, białego, szarego i kolorowego **drelichu** na materace, na firanki do okien, na powłokę sof i na liberje, białych i kolorowych **perkali, shirting** na koszule, żółtego, czerwonego i **różowego nankinu** na piernaty, białego, różnokolorowego **sznurkowego i pikowego barchanu**, kolorowego **płócienka** na poszewki, suknie i fartuszki, bawełnianego **batystu, muszlinu**, białej i czarnej **organtyny, podszewki** we wsystkich kolorach, **pikowych** i bawełnianych **nakryć na łóżka.**

Wszystkie gatunki towarów tkanych i pończoszkowej roboty, jako to: bawełniane i wełniane pończochy dla pań, dziewcząt i dzieci, szkarpetki, kaftaniki, kalesony, szkarpetki myśliwskie.

Prawdziwe angielskie nici do szycia, 4-drutowe królewskie nici, pottendorferską i kolorową bawełnę do pończoszkowej roboty, bawełnę do haftowania, przędzę do znaczenia bielizny, tasiemki lniane, guziki do koszul, angielskie igły i jedwab w różnych kolorach do szycia.

Paryzkie i wiedeńskie kalosze gumielastyczne różnej wielkości dla pań, mężczyzn chłopców, dziewcząt i dzieci.

Utrzymuje także na składzie prawdziwą rosyjską i chińską herbatę w oryginalnych paczkach ¼, ½ i 1 funtowych i sprzedaje takową po złr. 1.20, 1.60, 2, 2.40, 3. 4, 5 i 6 za funt. Wszystkie gatunki herbaty są świeżo sprowadzone, tegorocznego zbioru, czystego i przyjemnego smaku i aromatu.

Wszystkie gatunki płótna i bielizny stołowej posiada wyżwymieniony handel teraz w tak dobrze zaopatrzonym składzie, w nowym i doborowym towarze, że wszelkim wymaganiom co do tanności towaru zadość uczynić może. 2451 4—6

FILIA BANKU ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje wkładki pieniężne do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

Asygnaty kasowe

opiewające na

złr. 100, 500, 1000, 5000

2098 11—0

Asygnaty procentują się: **przy spłacie na okaz (à vue payable)** . . . **4 od sta**
„ **dwudniowem wypowiedzeniu** . . . . **4½** „ „
„ **ośmiodniowem** „ . . . . **5** „ „

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera